

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują razem z dodatkiem "Ognisko Domowe" (Zeitungspreisliste t 76) kwartalnie 1 mrk., — z "Rolnikiem", dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z "Pracą", dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują "Nowiny Raciborskie" 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenie płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja "Nowin Raciborskich" i księgarń znajdują się w Raciborzu przy ul. Rybackiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Sejm pruski.

Przez cały ubiegły tydzień toczyły się w sejmie żywe obrady nad biedą doskwiernią rolnictwu i nad sposobami, jakimi by choć w części jej zaradzć można. To, że obrady tak długo trwały i były tak ogólnemi, jak to rzadko kiedy się zdarza, dowodzi najlepiej, że narzekania rolników są wielce uzasadnione i że pomoc jest dla rolnictwa rzeczą niezbędną. Nie podobna nam przytoczyć wszystkich zmian i dla tego ograniczamy się do krótkiego podania treści przemówień posłów centrowych, zwłaszcza naszych posłów górnosłaskich, którzy się bardzo gorliwie ujmowali za naszymi rolnikami.

Posł centrowy Jansen rozwodził się szeroko o braku robotnika i czeladzi po wsiach. Po wszystkich zebraniach rolniczych w Sązku słychać gorzkie skargi pod tym względem. Mówca przemawiał usilnie za tem, aby bez wszelkich ograniczeń przypuszczano austriackich robotników i pozwolono im, jeżeli się spokojnie zachowują, na dłuższy czas stale się osiedlać; leży to tak w interesie większych, jak i mniejszych właścicieli ziemskich. Niema w tem najmniejszego niebezpieczeństwa dla niemieckości, zwłaszcza w czysto niemieckich stronach. Pan poseł Smula uzalał się nasamprzód, że niektóre mowy posłów przez gazety bywają całkiem przekraczane, niemniej wydaje się, że dzieje się to z rozmysłem. Jeżeli sprawozdawcy nie potrafią napisać sprawozdania, natenczas trzeba im zakazać przybywać na trybunę dziennikarską. W dalszych wywodach mówca poruszał wiele spraw rolniczych, które domagają się koniecznej naprawy, a głównie był w to, aby rząd przy-

szedł z pomocą rolnictwu w sprawie braku robotników wiejskich i zarzucał landratom, iż licho się opiekują stosoinkami rolniczymi.

Na wtorkowem posiedzeniu poseł liberalny Lotchius zadał obniżenia taryfy na wszystkich pruskich kolejach dla przewozu owoców, gdyż np. w Prusach Wschodnich musiano po prostu wiele owocu zmarnować, nie mając dla niego sbytu. Ze strony rządu odpowiedziano, że administracja rolnictwa ma uznanie dla poruszonej przez poprzedniego mówcę sprawy i w przyszłości stanie się temu zadość. Jeden z posłów liberalnych zwrócił uwagę na niektóre gatunki robaków, które szkodzą hodowli owocu, nowy szkodnik rozmnożył się ogromnie w Ameryce, a jest bardzo niebezpiecznym dla owocu, więc trzeba zawsze uchwylić środki, aby szkodnika nie wprowadzić do kraju, albo zapobiedz jego rozmnożeniu się u nas. Od rządu oświadczeno na to, że ministerstwo rolnictwa już się zajęło wypełnieniem wenego nowego szkodnika po ogrodach. Dość szerokie rozprawy toczyły się nad szkołami rolniczymi. Kilku mówców kładły przycisk na to, aby więcej rozszerzono szkoły rolnicze, które są więcej potrzebniejsze od szkół wieczornych uzupełniających po miastach dla uczniów rzemieślniczych. Należy także więcej uwzględniać szkoły dla wiejskich córek gospodarskich, które lubią się wprawdzie stroić, ale o gospodarstwo domowe mniej dbają i bardzo często nie umieją się gospodarzyć. Niektórzy posłowie radzili, abyby młode dziewczęta gospodarskie po większych gospodarstwach wiejskich brano w naukę, aby pod okiem gospodyni domu mogły się dobrze wydoskonalić w różnych czynnościach gospodarczych. Praktykuje się to z dobrym skutkiem w Westfalii.

Dalej obradowano nad weterynarstwem, przyczem jeden z posłów niemieckich domagał się, aby ustanowiono większą liczbę powiatowych weterynarzy, gdyż nierzaz dwóch landratów ma pod ręką jednego tylko weterynarza. — Rząd przyrzekł, iż temu życzeniu w przyszłości stanie się zadość.

W Czwartek sejm obradował nad hodowlą koni. Posł centrowy Klose domagał się, aby na Śląsku trzymano po tak zwanych stajniach królewskich więcej niż dotychczas ogierów i zniżono opłatę od stanowienia, co leży też w interesie państwa, jeżeli się chce, abyby w kraju były dobre konie, któreby w razie wojny można dobrze użyć. W tej samej sprawie przemawiał także drugi poseł z centrum. Held w duchu poprzedniego mówcy. Przedłożony nad stajnami królewskimi odpowiedział, że nad nie może zawsze odpowiedzieć wszystkim żądaniom prowincji śląskiej, lecz owe niedostatki królewskich ogierów uzupełni.

Również wywiązały się ożywione rozprawy nad domenami rządowymi.

Posł Smula domagał się, aby w razach, jeżeli dzierżawienie domen państwowych się nie opłaca, rozparcelowano domeny między właścicielami. Podnosił też mówca różne nieprzyjemności jakie powstają nierzaz dla mniejszych właścicieli gruntu, mających swoje posiadłości tuż obok domen rządowych; nierzaz chciałby kawał gruntu zaledwie zakupić. Jezz rząd na to żadną miarą przystać nie chce. Mówca raz jeszcze podniósł niedole rolnictwa z powodu braku rąk do pracy i żądał, aby pod tym względem rolnictwo doznawało wszelkich ułatwień, oraz aby nie utrudniało pobytu, robotnikom wiejskim z pod zaboru rosyjskiego.

— Uspokój się. Będziesz żył; ja oddam cały majątek.

Wtem uczuł, że syn ciąży mu w objęciach i upada.

— Doktorze! Ocuć go, on mdleje!

— Panie Adler, — wyjdź stąd! — rzekł doktor.

— Dlaczego mam wyjść? Ja nie mogę wyjść, kiedy syn potrzebuje mojej pomocy...

— Już nie potrzebuje, — odparł cicho lekarz.

Adler patrzył na syna, trząsł go, szcypytał. Na bandaże okrywającym piersi ukazała się duża plama krwi. Ferdynand był trupem.

Starca szal ogarnął. Zerwał się z kanapy, kopnął nogą krzesło, potarł lekarza i wybiegł na dziedziniec, potem na szosę. Na szosie spotkał jednego z furmanów, który przywieźli bawełnę. Schwycił go za ramiona i krzyknął:

— Czy ty wiesz? — Syn mój umarł!

Rzucił człowieka na szosę i pobiegł do budki portiera.

— Hej, zwoląć mi przed dom wszystkich ludzi, niech przyjdą... Natychmiast!

Tym samym pędem wrócił do pokoju, gdzie leżał zmarty syn, usiadł naprzeciw niego i patrzył, patrzył.

Ocknął się dopiero w jakie ręce godziny.

— Dla czego tak cicho? — zapytał. — czy się maszyna zepsuła?

Powracająca fala.

Powieść Bolesława Prusa.

17)

(Ciąg dalszy.)

Chmura niezadowolenia przemknęła po twarzy Adlera.

— Dlaczego aż tyle? — zapytał machinalnie.

— Bo ja... ginę... Czuje, że ginę..

Starzec zerwał się.

— Tyś wariat! — zawołał. — Zrobiles głupstwo, hajdactwo! No, ale jeszcze nie umierasz..

— Umieram — jęknał ranny.

Adler klasnął w ręce.

— Oszalał! Jak Boga kocham oszalał!

Zaczął biegać po pokoju, wyciągać palce, aż trzeszczały, i nagle, stając przed doktorem, zawołał:

— No — powiedz że on jest głupi. Mówią o śmierci i myśl, że ja mu dam umrzeć! ... Tobie umrzeć? Obiecałeś doktorowi dziesięć tysięcy? To za mało. Doktorze, — mówił starzec gorączkowo — ja za mego syna dam sto tysięcy rubli, jeżeli jest chociaż cień niebezpieczeństwwa. Bo za to tylko, że on głupi, ja płacić nie będę. Jakiż jego stan?

— Nic wprawdzie niebezpiecznego, — mówił doktor — zawsze jednak kuracya musi być staranna.

— No, tak! — przerwał mu Adler. — Czy słyszałeś, Ferdynand, co powiedział do kogo?.. A jeżeli słyszał, więc mnie i sobie głowy nie zatrzymaj. Johann! Wysłać depesze do Warszawy, niech zjadą się najlepsi doktorzy osobnymi pociągiem. Jeżeli potrzeba, posłać do Wiednia, wreszcie do Paryża. Pan doktor niech da adresy najaławniejszych. Ja zapłacę; ja mam czem płacić!

— O jak mi straszno! — jęknał Ferdynand, rzucając się na kanapie.

Ojciec przypadł do niego.

— Uspokój się pan! — mówił lekarz.

— Ojco! — krzyknął ranny. — Ojco! Kochany, ja już ciebie nie widzę...

Na ustach pokazała mu się krwawa piana. W oczach i na twarzy malowała się trwoga i rozpacz.

— Powietrza! — zawała.

Zerwał się z kanapy i wystawiając ręce naprzód jak ślepy, pobiegł do okna. Wtem ręce mu zwisły zwrócił się znowu, zatoczył do kanapy i upadł na nią, uderzając głową o ścianę.

Jeszczere raz zwrócił się do ojca, szeroko i z trudem roztworzył oczy i dwie łzy zwisły mu się na powiekiach.

Adler cały drzący, obezwładniony, usiadł przy nim i swoimi wielkimi rękoma otarł mu tysi i pianę z ust.

— Ferdynandzie! Ferdynandzie! — szep-

Rząd powinien w tym względzie inaczej niż dotychczas postępować.

W sprawie domen państwowych przemawiało jeszcze kilku postów, z tych wolnomyślnego Gothein również się domagał, abyżby domeny rządowe parcelować między chłopów, skutkiem czego gospodarzy się też brakowi robotników wiejskich, na co słusznie żałuje się powszechnie rólnicy, gdyż w rzeczywistości wielki przemysł fabryczny odciągnął robotników rólnictwu.

Co tam słychać w świecie.

— W sejmie pruskim powiedział niedawno p. minister Mikel, że ciesząby się bardzo, że by Polacy garnęli się do urzędów, a rząd popierały ich porówno z Niemcami. Na to odpowiadał słusznie jeden z czytelników „Gaz. Gdańskiej”:

„Nie wiem doprawdy, jak te słowa zrozumieć należy, choć są one niby dość wyraźne. — Czy może pan minister uważa to za popieranie, co się tak często u nas dzieje i o czym się tak często słyszy przy wyborach sołysa np., którygo to urzędu nie można pewnie nazwać bardziej korzystnym, bo połączona z nim możliwa praca, a stosunkowo mała opłata. A jak często słyszymy, że został wprawdzie wybrany ten lub ów z naszych, który nawet dosyć dobrze włada językiem niemieckim w piśmie i sowie, — a jednak nie został potwierdzony przez władze! Czemu? — Odpowiedź łatwa, — bo jest Polakiem. Czy to można nazwać popieraniem Polaków? — Toż samo z urzędem wójta. Słiem twierdzić, że mamy tu na Kaszubach dosyć obywatele Polaków, którzy posiadają tyle wykształcenia szkolnego, aby mogli urząd taki sprawować, a czym jest który z nich wójtem? — Jak często się zdarza, że wójt Niemiec ma nawet dwa okręgi pod sobą dla tego, że wójt innego okręgu umarł, lub się przeprowadził. Co to wtedy za niewygoda dla ludu tego, chyba nie potrzebuje wyjaśniać. Ale niech tylko przyciągnie jak obywatel z Meklemburgii lub z nad Renu, chociażby tylko kilka miesięcy śledził na najlepszu, a wnet słyszeć się daje, że został wójtem lub że ofiarowano mu ten urząd, chociażby nie poznali nawet dokładnie stosunków miejscowości ni ludzi, — gdy tymczasem sąsiad o mniejszą, który ukończył może szkoły gimnazjalne, na wójta się nie nadaje. A czemu? — Odpowiedź ta sama: bo jest Polakiem. Czy to także można nazwać poparciem Polaków i zachętą, aby się o urząd jakikolwiek starał? — A może też pan minister nie wie o wszystkim, co się u nas dzieje? — Toć wieǳieć powinien, bo niejedno zażalenie o wybór sołysa poszło aż do pana ministra, a co było z całego trudu i pisani? — wielkie nic! Lecz prawda, byłbym niesprawiedliwym, gdybym pominął milczeniem, iż, o ile mi wiadomo,

Pan kazał zwalcać robotników, więc maszyny zatrzymały i wszyscy czekają na dziedzińcu, — odparł Johann.

— Po co? Na co? Niech idą do roboty! Ja nie chcę, żeby było tak cicho. Puścić maszyny i wszystkie warsztaty w ruch. Niech tkają, niech sprzątają, niech się kręcają, niech krzyczą!..

Schwycić się oburząc za głowę.

— Mój syn... syn... syn! — szepnął.

Od dawna już wyszło po pastora, który w tej chwili przyjechał i wbiegł z placzem do pokoju.

— Gottliebe! — zawołał — ciężko nas dotknął Bóg, ale ufa my jego miłosierdziu.

Adler przeciągle spojrzał na niego i rzekł, wskazując na zwłoki syna.

— Patrz, Marcinie, to ja jestem. To nie jego, to mój trup. Gdybym nie wierzył w to, chybabym oszalał!

— Patrz, — mówił dalej — to leży moja fabryka, mój majątek, moja nadzieja. Ale on żyje! Mów mi to i wy wszyscy. To mnie uspokoi. O serce, serce moje, jak mnie bolą!

— Fala krzywdy wróciła.

Gdy doktor wyjechał, pastor począł namawiać Adlera, abyżby wyszedł. Ufuchnął go i wyszedł do ogrodu. Tam stary fabrykant stanął na jednym wzgórku, rozejrzał się i pozął mówić:

mo, a w naszym powiecie dwaj Polacy „amtidienerami”, a więc zajmują pierwsze stanowiska od dolu! Chwalic Boga i za to!

— Do sejmu pruskiego doszedł już projekt, dotyczący wynagradzania strat z powodu klęski, która przewodzi latem roku zeszłego. Projekt domaga się na ten cel 5 milionów marek.

— Według zestawień, nad którymi się załatwia powszechna gazeta niemiecka, polska ludność pod zaborem pruskim najwięcej stosunkowo dostarcza wojsku pruskiemu żołnierza. Różnica jest bardzo widoczna. W dzielnicach polskich procent branych do wojska jest więcej niż półtora razy większy niż w prowincjach, czytają niemieckich a w stosunku do Berlińczyków nieomal cztery razy większe.

— Rentę na starość przyznano w Niemczech od czasu zaprowadzenia odnośnej ustawy ogólnem 318,409 starcom. Ponieważ znacząca część w ciągu lat ostatnich umarła, wynosiła liczba pobierających rentę w dniu 1 Stycznia r. b. tylko 203,644. Jak szacupla to liczba wobec blisko 15 milionów zabezpieczonych! Pobierających rentę z powodu niezdolności do pracy było w dniu tym 210,859, ogólnem przyznano ją zaś od czasu istnienia ustawy 296,452 inwalidom. Przecięciowo pobierają rentę na starość obdarzeni nią przez 3 do 5 lat. Nie wiele to więc dobrodziejstwo dla biedaków, którzy sterali życie przy ciężkiej pracy!

— Sejmowi bawarskiemu zostały już przedłożone nowela do nowego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach. Najważniejsze zmiany żądane są następujące: Pełnoletnim kobietom wolno brać udział w publicznych zebraniach, które mają charakter polityczny; małoletnim kobietom nie wolno na takie zebrania uczęszczać. Pełnoletnim kobietom wolno dalej należeć do towarzystw politycznych, jeżeli te towarzystwa mają charakter zawodowy, jeżeli mają na celu obronę pewnych interesów, wykowanie, naukę, pielęgnowanie ubogich i chorych i t. p. Politycznym towarzystwom wolno się łączyć z innymi towarzystwami w Niemczech. W wyjątkowych razach może ministerstwo pozwolić i na to, że towarzystwa polityczne w Bawarii mogą się łączyć w związku z zagranicznymi towarzystwami. Inne przepisy projektu zawierają ułatwienia co do meldowania zebrania na policyjny, złagodzenie kar za wykroczenie przepisów prawa o zebraniach i stowarzyszeniach i t. p.

Skoro Bawaria dała taki przykład, to może i ząd pruski się ruszy i zmieni również swoje prawo o stowarzyszeniach.

— Z Austrii donoszą, że prezes ministrów baron Gautsch zamierza niebawem zwołać niemieckich i czeskich mężów zaufania na konferencję, aby im przedłożyć nowe swoje rozporządzenia językowe. Czesi otrzymali już odnośnie zaproszenia. Niemcy mają je niebawem otrzymać. Nowe rozporządzenia językowe

Gdybym mógł objąć...
Rozkrzyżował ręce.

Gdybym mógł objąć wszystko, zdusić, rzucić na ziemię i skopać nogami, o tak, o! Gdybym mógł! gdybym mógł!.. Marcinie ty nie wiesz co się dzieje w mojej głowie i jak mnie serce boi!..

Upadł na ławkę i ciągnął dalej:

— Tam leży martwy syn moj, a ja nic mu poradzić nie mogę. I wiesz, co ci powiem? Zdaje mi się, że za rok, za miesiąc, a może za tydzień, doktorzy wynajdują sposób budzenia i leczenia takich rannych. Ale cóż, kiedy mnie nic z tego, choć za taki sposób oddębym cały majątek i siebie! Sprzedałbym siebie jak psa, jak sztukę perku. A jednak nic zrobić nie mogę!

Pastor wziął go za rękę.

— Gottliebe, dawno ty się modlisz? — Czy ja wiem? Może trzydziestu, a może czterdziestu lat.

— Pamiętasz paciera?

— Pamiętam, że... miałem syna.
— Syn twój jest u Boga. Jeszcze spotkasz się z nim.

— Kiedy?

— Kiedy wybije Twoja godzina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

we mają być ogłoszone w połowie lutego; przedtem ma być jednak zamknięty sejm czeski.

— Akademicy niemieccy w Austrii chwilowo tryumfują webec braku energii władz austriackich, ostatecznie bowiem wszędzie osiągnięto zawieszenie wykładów niemieckich na uniwersytetach. Ciekawiśmy, czy baron Gautesch zdobędzie się rzeczywiście na energię i będzie, jak zapowiedział, ostro karat wszystkich burzycieli między akademikami niemieckimi, którzy nie tylko sami nie przychodzili na wykłady uniwersyteckie, ale jeszcze akademików słowiańskich wypychali ze sal i naprowadzali ich, gdy ich spotykali w mniejszości.

— W sejmach krajowych wreszcie rozpoczęta walka o sprawę językową. Dziś jednak nie ma jeszcze żadnych rezultatów walki i trudno przewidzieć, jak się to wszystko skończy.

— W sejmie czeskim wniesli postacie czescy projekt prawa, które ma orzec, że Czechy są niepodzielne, że oba języki krajowe mają być równouprawnione, pieczęcie i napisy mają być w obu językach wystawiane, że w końcu urzędnicy wszyscy mają władzę zarówno czeskim jak niemieckim językiem. Wniosek ten przekazano komisji językowej do uwzględnienia.

— Wydział sejmu morawskiego, zajmujący się ugadą językową na Morawach, postanowił wobec ważności sprawy chwycić się nadzwyczajnego środka, byle sprawę doprowadzić do końca. Wydział ma oto w sejmie morawskim postawić wniosek, aby sejm nadał wydziałowi prawo i pełnomocnictwo działania nawet wtedy, gdyby sejm został zamknięty, zanimby się udało zatrwać sprawę językową, tak niezmierne ważną dla całego kraju. Rząd zgodził się na ten niebywały dotąd krok, a następnie i sejm na przystanie.

— W sejmie styryjskim przyszło do zajęcia burzliwych, gdy poseł słowiański Rosina zaczął przemawiać po słowiańsku. Obecna na galeryach publiczność niemiecka poczęła krzyczeć i domagać się, aby mówił po niemiecku. Marszałek musiał kazać publiczność wyprowadzić ze sejmu, a wtedy poczęto śpiewać „die Wacht am Rhein.”

— We Francji, której ludność wynosi 39 milionów, jest tylko 71200 żydów, z tych większość części, bo 42 tys. mieszka w Paryżu, 3000 w Bordeaux (Bordeaux) i 19 tys. na wschodniej granicy; reszta żydów, 7200, przypada na całą Francję. Ruchomy majątek Francji obejmuje na 80 miliardów franków. Żydzi posiadają z tej sumy 20 miliardów, a zatem czwarta część. Wobec takiego majątku żydowskiego we Francji, nie można się dziwić, iż żydzi posiadają ogromne wpływy i gdy chodzi o ich sprawę, to zatrzyma posadami Francji. Jak to się rzecza ma ze sprawą Dreyfussa.

— Car rosyjski miał słyszeć, jak paru członków jego dworu mówiło o sprawie Dreyfussa, i sam podobno rzekł: „Straszną jest rzeczą pomyśleć, że w armii francuskiej oficer mógł się stać winnym zdrady własnej swej ojczyzny, ale jeszcze jest straszniejszym wyobrazić sobie, że może skazano niewinnego człowieka.

Gdyby był tylko cień wątpliwości, należałoby zarządzić rewizję procesu i opieranie się rewizji możnaby tłumaczyć jedynie i wyłącznie obawą, że się wyda pomyłka.”

— W skutek tych uwag cara misz się przed kilkoma dniami udać do prezydenta Faure'a rosyjski pełnomocnik wojskowy generał Frederiks. Będąc w Petersburgu, widocznego przedstawił carowi całkowitą prawdę — i z tego powodu powrócił do Paryża wcześniej, aniżeli było zamierzane. O tych odwiedzinach generała Frederiksa u Faure'a Francuzi zachowują zupełnie milczenie.

— Jeszcze krótko temu stosunki pomiędzy Hiszpanią a Ameryką były tak naprężone, że gaza, tom hiszpańskim wydawało się, iż trudno będzie uniknąć wojny pomiędzy Hiszpanią a Ameryką. Da się natomiast już zmiana na lepsze. Powód do zastrzeżenia stosunków daje natężenie amerykańskiego okrętu wojennego do portu na Kubie. Krok ten uważano w Madrycie jako wyzwanie i odpowiedziano Północnej Ameryce w ten sposób, że Hiszpania wysłała także okręt do Hawanny.

— Ameryka doniosła jednak Hiszpanii, że nie ma na oku cele wojenne, tylko cele pokojowe i chce z Hiszpanią żyć w jak najle-

pszej zgody; że ten nie chce i teraz żąda dłużej!

— Z Ameryką dowodzi do nas a zwiększa wydaj paraz w względzie, że robak u nas a wypadku Amerykanów rząd niemiecki, a mianowicie do zerw tego ze Stanów Nocnej. Nie niemieckiemu stronie odwiedza również wydaje miejek. Będź dotkliwy wyrobów.

— Ojciec czytać i pisać pięknych pięknych!

— „Obieg gazety puścił kolporter po wioski górnośląskie, książki wydrukowane — a reszta gospodarstw rowana przeciwko urzędnikom, wiązkom, będzie piękne, którego się wiadomość i żałować tylu sma, po których należące w Królestwie abu już za trzeba podać owe niebezpieczne Tageblatt takie, cośmy prosili denuncję polskich książek.

— W dniu rodaka na żoną swą żałuję im przy Bożego!

— Egzekucja odbędzie się w Prudniku 22 lipca. Zgłoszenia do sądów weterynarnych i terytarialnych znaczące cecy osobne terminy borzu 19 lipca, tym egzaminem zgłosić do sądów.

— Trawnych, podstępnych szarach konnych wydzierżawiło się dającemu biurze zarządu 2 d w Czarnej południem. Wywiedzieć o

— Gliwice i leśników urządzić w Gliwicach z wystawą wyścigami konnymi, które odbyły się dnia 6 lipca, mieli zostać mieścić raciborski, hrabia Wielce-

pszej zgodzi, Hiszpania na to odpowiedziała, że też nie chce z Ameryką wojny prowadzić, i teraz znowu zgoda między niemi, ale ra jak dugo!

Z Ameryki zaczęto w ostatnich latach dowozić do Niemiec ogromne masami owoc, a zwłaszcza jabłka. Tych dni rząd niemiecki wydał zaraz zakaz dowozu jabłek z tego względu, że z jabłkami dostał się do Niemiec robak u nas nieznany, który szybko się mnoży i wyrządza wielkie szkody. Zakaz ten ubodzi Amerykanów do żywego. Domyślają się, że rząd niemiecki wydał zakaz z innych powodów, a mianowicie w tym celu, aby doprowadzić do zerwania traktatu handlowego zawartego ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej. Nie mogąc przeszkodzić zakazowi niemieckiemu, będą zapewne chcieli ze swojej strony odwdzięczyć się pięknem za nadobne i również wydadzą zakaz dowozu wyrobów niemieckich. Były to dla Niemiec cios bądź co bądź dotkliwy, bo Niemcy wyożają do Ameryki wyrobów za wiele milionów.

Z bliska i z daleka.

Kielce, dnia 7 Lutego 1898.

* Ojcowie i matki, uczcie dzieci swoje czytać i pisać po polsku, uczcie je naszych pięknych pieśni kościelnych i śpiewek świątecznych!

* „Oberschl. Tagblatt” a za nim i inne gazety puściły w świat denuncyację, że jakiś kolporter polski objeżdża obecnie miasta i wioski górnosląskie i sprzedaje całymi masami kisiązki wydane w Krakowie. Treść tych kisiązek — tak pisze „Oberschl. Tagblatt” a reszta gazet powtarza bez namysłu i bez przekonania się o prawdzie — ma być skierowana przeciwko szkołom na Górnym Śląsku, przeciwko niemiecko usposobionym księjom, urzędnikom i gazetom niemieckim i przedstawia rzekomo w przesadnych barwach, jak to będzie pięknie w nowym polskim państwie, którego się z pewnością spodziewać należy. Wiadomość ta wygląda na prostą denuncyację i żałować tylko musimy, że ja powtarzają pisma, po którychby się tego najmniej spodziewać należało. Z tego, że kisiązki są drukowane w Krakowie, nie wyplýwa bynajmniej, aby już zagrażały państwu niemieckiemu; trzeba podać tytuły ich i treść, a mianowicie owe niebezpieczne zdania, które się Oberschl. Tagblatt tak przeraził, bo inaczej każdy powie, cośmy powyżej już powiedzieli, że to prostą denuncyacyjką przeciw rozpowszechnianiu polskich kisiązek w ogóle.

* W Czwartek dnia 10 Lutego obchodzi rodak nasz Bernard Wawerka z Ostrogu z żoną swą jubileusz srebrnego weselu. Życzymy im przy tej sposobności błogosławieństwa Bożego!

* Egzamina dla kowali w podkuwaniu keni odbyła się w Gliwicach 15 Marca, w Prudniku 22 Marca i w Opolu 28 Marca. Zgłoszenia do egzaminu przyjmują: w Gliwicach weterynarz powiatowy Stephan, w Opolu weterynarz powiatowy Graul, w Prudniku weterynarz powiatowy Kattner. Prócz tego wyznaczyły cechy kowalskie w Raciborzu i Nysie osobne terminy egzaminacyjne, i to w Raciborzu 19 Marca, w Nysie 29 Marca. Kto się tym egzaminom pragnie poddać, winien się zgłosić do zarządów owych cechów.

* Trawa na placach ćwiczeń wojskowych, podściółka używana w tutejszych koszarach konnicy itd. zostanie na rok następny wydzierżawiona przez publiczną licytację więcej dającemu. Licytacja ta odbędzie się w biurze zarządu garnizonu przy ulicy Ogrodowej 2 d. w Czwartek d. 10 Lutego o god. 10 przed południem. Tamże można się też poprzednio wywiadzieć o warunkach wynajęcia.

* Gliwice. Istniejący tu związek rolników i leśników zamierza w roku bieżącym urządzić w Gliwicach wystawę bydła połączoną z wystawą maszyn i narzędzi rolnicznych, wyścigami konnymi i loteria. Wystawa ma się odbyć na nowym koniskiem targowisku dnia 6 Lipca br. Przewodniczącymi honorowymi zostali między innymi zamiarowani: książę raciborski, książę Hohenlohe ze Sławiencic, hrabia Welczeck z Łabęd, hrabia Ballestrem.

* Gliwice. Od dwóch tygodni przepadł gdzieś bez wieści ślusarz Suchanek tużąd. Ponieważ cierpiał nieco na umyśle, więc być może, że mu się jakieś nieszczęście przytrafiło.

* Gliwice. U żony pewnego urzędnika zjawili się w jego nieobecności obcy mężczyzna i opowiadał, że jest krewnym męża. Kobieta ugościła go hojnie, wierząc słowom jego, aż tu mąż wraca przypadkiem przedtem niż zwykle do domu i oświadcza, że obcy mężczyzna nie jest bynajmniej jego krewnym i że go nawet nigdy w życiu swem nie widział. Nieproszonego gościa oddano na policyjną; pokazało się, że to był kupiec bez miejsca, który z biedy wpadł na taki tani sposób na sycenia przynego żołędka.

* Bytom. Jak się zdaje, to ze sprzedaży Czarnegolasu nic nie będzie. Magistrat bytomski zapowiada bowiem, że na przyszłym posiedzeniu rajców miejskich przedłoży projekt oddzierżawienia 20 hektarów Czarnegolasu zarządcowi Friedenshuty, a o temby nie myślanu przecie, gdyby hrabia Henckel nie był już nadesłał odpowiedzi odmownej na podane mu warunki sprzedaży.

* Bytom. Senat najwyższe sądu administracyjnego rozstrzygnął w tych dniach proces, jaki p. Nowak, członek zarządu związku wzajemnej pomocy dla górników i hutników w Bytomiu, wytoczył opolskiemu prezesowi regencyjnemu. Nowak wniośał do wójta (amtowego) pewnej gminy o pozwolenie na przylepianie plakatów w polskim i niemieckim języku, zwalczających zebranie. Ponieważ wójt odpowiedział Nowakowi, że tylko w takim razie udzielić może pozwolenia, jeśli plakat polski przetłumaczony zostanie na język niemiecki przez zaprzysięgłągo tłumacza. Nowak uznał się przed landratem, dowodząc, że wójt po polsku bardzo dobrze rozumie, gdyż często dozorował zebrania polskie. Zażalenie Nowaka odrzucili jednak tak landrat, jak i prezes regencyi. Nowak wytoczył przeto skargę prezesowi regencyjnemu przed najwyższym sądem administracyjnym. Radca Kautz, którego pan minister spraw wewnętrznych przysiął na termin, zdał odrzucenia skargi, dowodząc między innymi, że w czasach dzisiejszych, kiedy polska agitacja ogarnia coraz szersze koła, wójt był zupełnie w swojem prawie, stawiając takie zadanie. Ionego zdania był jednakże sąd administracyjny. Uznawszy skargę Nowaka za uzasadnioną, przyznał, że wprawdzie według prawa nie wolno bez pozwolenia policyjnego wieszać plakatów na drogach publicznych, ale nieusprawiedliwione użarem jest żądanie, aby plakat polski tłumaczył na język niemiecki zaprzysięgły tłumacz.

* Zabrze. Aż cztery mieszkania, w jednej nocy odwiedziły złodzieje zeszłego tygodnia. W sklepie Glusy dobrze się zaopatrzyli w herbatę, czekoladę, likiery i różne delikatesy; u mistrza masarskiego Gorzelii skradli cielę, u adwokata Sachsa różne przysmaczki, a tylko na czwartem miejscu musiano ich spłoszyć, bo niczego nie zabrali.

* Tychy. W Piątek wieczorem zmarł proboszcz tutejszy ks. Karol Palica. Urodził się w roku 1833 w Raciborzu, został wyświęcony na księdza 1857 r. i zaraz ustanowiony kapelanem na Ostrogu pod Raciborzem. Duszpasterzem w Tychach został w roku 1870. Walka kulturna dała się i jemu we znaki, gdyż za „wykroczenia” przeciw prawom majowym skazano i jego na kilka tygodni więzienia. Chorym czuł się już od dwóch lat; widząc w końcu, że wszelkie leczenie, a nawet operacja została bezskuteczna, powrócił do domu, by umrzeć wśród swoich parafian i tu po 8 tygodniach ciężkich cierpień zeszędzi z tego świata. R. i. p.

* Opole. Prezydent regencyjny opolski von Bitter otrzymał tytuł tajnego radadzcy regencyjnego i został powołany do Berlina jako dyrektor do ministerstwa spraw wewnętrznych. Już w tę Niedzielę opuścił swe dotychczasowe stanowisko, które zajmował od roku 1888. Wiadomość o przeniesieniu prezydenta regencyjnego do Berlina potwierdziła się zatem zupełnie, choć pan prezydent jeszcze przed kilkoma dniemi oświadczył, że nie wie nic o swem przeniesieniu.

W miejscu pana Bittera został zamianowany prezesem regencyi opolskiej nadradzca regencyjny z ministerstwa oświecenia von Moltke.

* Oleśno. Na tutejsze opróżnione probostwo został powołany ks. Kittelmann z Jetowym.

* Ełk w Prusach Wschodnich. Mazurska „Gazeta Ludowa” ogłasza następujący dokument, dowodzący, jak pilnie władze na Mazowszu czuwają nad ruchem budzącym się pośród ludu mazurskiego:

Zawiadamiam pana niniejszym, że w Niedzielę dnia 30 bm. o godz. 4 po południu... Bax i o godzinie 6 po południu Barke (redaktor „Gazety Ludowej”) odbędą zebrania u gospodarza Jakuba Oliasa w Kałeczynie. Lokal musi być wedle przepisów. Drzwi muszą się otwierać na zewnątrz, na trzy osoby musi być jeden kwadratowy metr miejsca. Musi także być przewidziane, czy woda jest w razie pożaru. Może wylanie (beeinflussen) pan na Oliasa, aby zebranie się nie odbyło.

Następnie chce Barke przemawiać po polsku. Gdyby pan nie mówił po polsku, tedy poleć pan sołtysowi Plenio albo innej osobie, która mówi po polsku, aby czuwała nad zebraniem, które Barke odbędzie.

Do żandarma p. H. Amtowy
w Ełku. Nichtsmann.

Mimo tego pisma zebranie odbyło się w Niedzielę spokojnie i rzecz dziwna, nie pojawił się na nim żaden reprezentant władz politycznej!

* Z Nowego Jorku donoszą, że 2 bm. rozpoczęły się nareszcie przed sądem przysięgłych proces przeciwko naczelnikowi policyjному Martinowi i 82 jego agentom, oskarżonym o zrządzenie rzezi strejkujących Polaków i Słowaków w Latimer. Wypadek ten, o którym swego czasu pisaliśmy, zdarzył się dnia 10go Września 1897 r. Martin i jego ludzie bez żadnego powodu i prowokacji strzelali wówczas do bezbronnych robotników i zabili na miejscu 22 ludzi, a ranili 50. W liczbie zabitych było 14 Polaków i 2 Litwinów, reszta Słowaków. W procesie Martina ze strony oskarżenia i obrony stało wielu adwokatów. Sprawa potrawa zapewne dni kilkańście. Do chodzeniem sprawiedliwości na mordercach bezbronnego ludu zajęły się polskie organizacje w Ameryce oraz amerykański komitet obywatelski.

Bank Parcelacyjny w Poznaniu, Piekary No. 18, odbył w Sobotę, dnia 29go z. m. na sali p. Kuplerskiego przy ul. Wrocławskiej No. 18 swe zwyczajne walne zebranie, które przy dość licznych udziałach członków od 3 $\frac{1}{2}$ do 8-miejsce godz. wieczorem trwało. Prezes p. Dr. Jarnatowski zajął się posiedzeniem, walne zebranie powołało p. mecenasza Czypickiego z Koźmina na przewodniczącego, tenże zaś poprosił p. Seweryna Kuczkowskiego z Poznania do pióra. Głównymi mówcami przy rozbiorzeniu porządku obrad byli pp. Stanisław Offierski z Poznania, Czesław Robiński z Kroścynia, Teofil Przybyski i Seweryn Kuczkowski z Poznania. Dyskusja była bardzo oywiona.

Walne zebranie zmieniło ustawy dotychczasowe w myśl propozycji Jm. ks. szambelana Wawrzyniaka, który jako Patron Związku Spółek zarobkowych Bank niedawno wizytował. Pomiędzy innymi uchwalonem zostało, aby od pojedynczych parceleń nawet tylko po 1 m. na udział odbierano, nie chcąc obciążać biedaków. Do zarządu obrano dotychczasowego członka rady nadzorczej p. profesora Patena, a do rady nadzorczej pp. Czesława Robińskiego z Kroścynia, Piotra Radomskiego i Kazimierza Osińskiego z Poznania, z których ostatni także jako członek do komisji rewizyjnej obranym został.

Na wniosek p. Kuczkowskiego uchwalono, aby każdorazowy kasyer Banku przynajmniej 500 marek kaucji deponewał.

Z sumy do dyspozycji walnego zebrania przeznaczonej w wysokości 1224 mk. 90 fen. przekazało walne zebranie 1000 mk. do funduszu rezerwowego, a resztę 224 mk. 90 fen. jako gratyfikację dla urzędników Banku. Uchwałę rady nadzorczej z dnia 1 Grudnia r.z., na moc której założono w Banku Parcelacyjnym takie „kasę oszczędności”, płacąc od depozytów 5 $\frac{1}{2}\%$ za półroczeń, 4 $\frac{1}{2}\%$ za kwartał, wypowiedzeniem, a 3% na każdorazowe zwołanie. Potwierdziło walne zebranie z wyraźnym umotywowaniem, że Bank Parcelacyjny, który kapitałem kilka razy do roku obraca, może wyższy procent dawać, aniżeli banki li tylko wekslowe. Ze względu zaś na to, że Bank Parcelacyjny stwarza tylko pierwszomiejscowe hipoteki, na które są każdego czasu odbiorcy, przez co pewność dla deponentów jest zagwarantowana i wypowiedziany depozyt bez trudności zawsze opłacony być może, — uchwałało walne zebranie jednogłośnie, że Bank może przyjmować depozyty aż do pół miliona marek.

Udziałowcy rozeszli się pod późny wieczór, przekonawszy się, że Bank dobrze operował bo nie tylko dał bardzo przyjazne dywidende, ale wyposażył także fundusz rezerwowy jako też rezerwę specjalną bardzo bogato.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Dla cierpiących na żołądek
Wszystkim tym, którzy z powodu przeziębienia lub przeładowania żołądka, z powodu niedostatecznych, ciężko strawnych, za gorących lub zimnych potraw, lub z powodu niregularnego sposobu życia nabawili się cierpienie żołądkowych jak kataru żołądkowego, kurzu żołądkowego, bólów żołądka, ciężkiej strawności lub załgienia, poleca się niniejszeniu dorywczo środek domowy, którego wysemenita skuteczność dawno już jest wyprowadzana. Jest nim znany środek na strawność i przecząsteczenie.

Wino ziolkowe Huberta Ullricha.

To wino ziolkowe wyrabiane jest z wyśmienitych, znanych jako szybko gojących ziółek, przyprawianie dobrem winem, pokrzepia i ożywia cały organizm trawienia u człowieka, nie będąc żadnym środkiem na rozwolnienie. Wino ziolkowe usuwa wszelkie niewłaściwości w narządach krwionośnych, oczyszczając krew z wszelkich zepsutych, jedynie chorobę sprawdzających matery i działa korzystnie na tworzenie się nowej zdrowej krwi. Przez wcześnie używanie wina ziolkowego usuwane bywają cierpienia żołądka zazwyczaj w zarodku samym. Nie należy zatem zwlekać, lecz z pomiędzy wszelkimi ostrych, żrących, niszczących środków winu ziolkowemu oddać pierwszeństwo. Wszelkie oznaki, jak: ból głowy, odbijanie się, wzdymanie, uczucie niesmaku z womitami, które przy chronicznych (zastarzałych) cierpieniach żołądkowych tem silniej występują, usuwane zostają po kilkakrotnem użyciu wina. — Zatwardzenie i nieprzyjemne następstwa takowego, jak uczucie duszności, kalki, bicie serca, brak snu, jako też zgromadzenie się krwi w wątrobie, mleczu i wokoło kiszki odchodowej (hemoroidy) usuwa szybko i łagodnie wino ziolkowe. Wino ziolkowe usuwa wszelką niestrawność, naprawia dzielnie cały system trawienia i usuwa przez lekki stolec wszelkie ubyteczne materye z żołądka i kiszek. Szczupłość, bladość twarzy, brak krwi, wycieńczenie sił są po części następstwami złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobiowego stanu wątroby. Przy zupełnym braku apetytu, wśród nerwowego wycieńczenia i posepnego uspokojenia, jako też częstego bólu głowy, bezsenności w nocy, często i tacy chorzy powoli usychają. Wino ziolkowe nadaje osłabionym tłom życiowym, nowej podnietę. Wino ziolkowe podnosi apetyt, wzmacnia trawienie i pożywienie, podnosi wymianę pierwastków, przyspiesza i ulepsza tworzenie krwi, uspala i wzburzone nerwy i przysparza choremu nowych sił i wlewa wń nowe życie. Dowodzą tego liczne uznania i pisma dziękczynne.

Wino ziolkowe jest do nabycia w flaszach po 1.25 m. i 1.75 m. w aptekach: w Raciborzu, Kietrzu, Sudzicach, Babowicach, Kuźni Raciborskiej, Rybniku, Rudach, Wodzisławiu, Bogumińcu, Hucynie, Branicach, Głubczycech, Pawłowicach, Polskiej Cerekwi, Niem. Racławicach, Koźlu, Pilchowicach, Żorach, Pszczynie, Jastrzębiu, Gliwicach itd. w aptekach.

Także wysyła firma Hubert Ullrich, Leipzig, Weststr. 82, trzy i więcej butelek wina ziolkowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejsc Niemiec franko z skrzyneczką. Przestrzega się przed naśladowictwami. — Należy żądać wyłącznie Huberta Ullricha wina ziolkowego.

Moje wino ziolkowe nie jest żadnym tajemniczym środkiem; jego części składowe są: wino Malaga 450,0, spryt winny 100,0, glyceryna 100,0, wino czerw. 240,0, sok bylinowy 150,0, sok wiśniowy 320,0, koperek włoski, aniz, koreń helenki, ameryk. korzeń posilny, korzeń goryczkowy, korzeń kalmusowy aa 10,0.

Jaki zasiew — takie żniwo!

Schlieben & Frank,
handel nasion, Racibórz.

Na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw króla. sądu ziemiańskiego polecają na wysiew wiosenny swoje znakomite nasiona jarzyn w plennych i najlepszych gatunkach, jako to: wysiew oryginalny

najrychlejszej, białej, twardej, okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych rodzajów, dalej włoską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i późnych gatunkach, z którymi ogrodnicy tużej zeszłego roku tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę, najlepsze rodzaje

grochu majowego, sałaty, karotki, marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosoownych cenach.

Szczegółowy cennik otrzymać można na życzenie bezpłatnie.

W Niedzielę dnia 13 Lutego o godz. 7^{1/2} wieczorem odbędzie się na sali p. E. BEIERA w Raciborzu, ul. Wilhelmowska

Przedstawienie Amatorskie.

Odegrane zostaną:

I. Kometa w Raciborzu,

komedyjka w 2 aktach ze śpiewami.

II. Róża sierotka,

obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami.

Po przedstawieniu: TANCE.

Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w Raciborzu.

Listy chrzestne

z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najzdobniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich”
Racibórz, ul. Panieńska 13.

Młode gołębie

poszukuje i plací za takowe najwyższe ceny

A. Jurtzik
w Raciborzu.

Uczeń

może się zgłosić.

Karol Krömer,
piątkarz
w Raciborzu.

Na wesoła

polecam bardzo dobre truniki po tanich cenach:

wino, litr od 35 fen. po-
czawszy,
gorzellek, litr od 40 fen.
Drzewka, fleszki i t. d.
pożycza się bez fantu.

Max Böhm,
Racibórz,
ul. Odrzańska, naprzeciwko
hotelu Brucka.

Książki modlitewne, różańce,
wiązarki, skórane
kieszonki do
 pieniędzy, wszelkie
 rodzaje papie-
ru, zeszyty, tabli-
czki itd.

po tanich cenach ma
Anna Nowak,
Racibórz, ul. Długa 13.

Kukurydza

(mai), okrągłe miękkie
kołączuchy lniane,
najlepsza mąka na paszę,

groch wrzący

i na paszę są po tanich cenach do nabycia.

Siegismund Bielschowsky,
Starowieś p. Raciborem.

Jeszcze 100 centnarów
pięknego siana

z łaki ma na sprzedaż
Franciszek Lazar,
mistrz piekarski
w Wojnowicach.

Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cla.

10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu,

10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch, miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za 1/2, kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrocone dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Klattau 903, Czechy (Böhmen).



Benedykt Sachsel,